

25 (8)

ROKOWANIA  
\*\*\*\*\*

- M. I co, ciągle nie wychodzi?
- Ż. Nie. Tyle tylko, co za potrzebą.
- M. To już trzeci dzień.
- Ż. Śniadania też nie tknął, choć mu podałam.
- M. Widzisz jakieś wyjście?
- Ż. Trzeba będzie iść na ustępstwa.
- M. Ale to niepedagogiczne. Najgorzej raz ulec.
- Ż. Słuchaj, te jego żądania nie są znowu tak wygórowane.
- M. Rozmawialiśmy już o tym.
- Ż. Na przykład w jego wieku prawie wszyscy palą.
- M. Wiek wiekiem, a zdrowie zdrowiem. Kto ma się nim opiekować,  
jak nie my.
- Ż. W dni powszednie cztery papierosy, w niedziele i święta 5, jak  
chodzi o wolne soboty, to mamy się dogadać.
- M. Od czterech się zacznie, a na paczce się skończy.
- Ż. Musimy mieć trochę zaufania.
- M. No dobrze, niech byśmy nawet się zgodzili, ale z tymi wyrazami  
to już chyba przesadził. Jak to tam jest sprecyzowane?...

2. Precz z cenzurą, każdy ma prawo do używania wyrazów bez ograniczeń.

M. No tak... Niech do nas ktoś przyjdzie, a ten nagle z jakimś wyrazem wyskoczy.

2. Sądzę, że ludzie tylu rzeczy dzisiaj wysłuchują, że nic nie jest w stanie ich zaskoczyć. A zresztą może to nie będą takie zupełnie brzydkie wyrazy. ~~znasz jego~~

M. Znasz jego stosunek do świata, na pewno będą.

2. Rozpatrzmy sprawę tego klucza od barku.

M. No dobrze, mogę nie chować, tym bardziej że teraz barykady pusty.

2. A koleżanki?

M. Kategorycznie nie.

2. Jesteś starszowiecki. Cóż to gorszącego, jak pozwolimy mu raz na pewien czas zaprosić sobie koleżankę. Zostawi się zresztą uchylone drzwi, co kilka minut wniesie się ciasteczko...

M. W tym wieku i koleżanki. To mi się w głowie nie mieści.

My mu nie wystarcząmy... Coś podobnego.

2. Teraz obyczaje się zmieniają. Podobnie z tymi nocnymi filmami, też powinniśmy pozwolić.

M. Kobięto, przecież on sobie zdrowie zrujnuje... O pierwszej spać.

Ż. Mam wrażenie, że w połowie uśnie, to się go położy.

M. Oj ludzie, ludzie, co tu się nie wyprawia.

Ż. Zrozum, w innych domach mają podobne problemy. Jest taki czas, że każdy walczy o swoje. Proszę cię, podpiszmy tę karteczkę, przecież on musi zacząć jeść, wychodzić z domu...

M. Nie mamy innego wyjścia. Niech tak będzie.

Ż. /puka do drzwi/ Halo! Wszystko załatwione... Niech dziadek otworzy.

- - - - -